

OJCIEC LUIGI FACCENDA: INSPIRATOR CELI MIŁOŚCI – INICJATYWY ROZWINIĘTEJ PRZEZ MISJONARKI

DRZEWO I JEGO KORZENIE

Wydaje mi się ważne, aby pokrótce przypomnieć, kim jest Ojciec Luigi Faccenda, jako że będziemy o nim mówić w nawiązaniu do tematu, który towarzyszy tym dniom, a ten temat to: **cela miłości**.

Chcę zacząć od obrazu: obrazu drzewa. Spróbujmy pomyśleć o różnych jego częściach: korzenie, pień, gałęzie, kwiaty i owoce.

Pod koniec życia, w 2004 roku, Ojciec Luigi napisał o sobie:

„Nie jestem suchą kłodą, ale drzewem, które wypuszcza liście i gałęzie, które wydaje owoce. Czuję, że cieszę się młodością, która nie zna praw starzenia się. Jestem jak drzewo, które umierając przekazuje życie, i które rodząc życie kontynuuje swoje własne”¹.

Słyszemy tu prawie echo słów Ojca Kolbego:

„Każde pokolenie do prac i dorobku poprzednich pokoleń powinno dołożyć swoje własne prace. Cóż dołożymy? Duch bowiem nie zna materialnych praw starzenia się, ale powinien rozwijać się bez ograniczeń” (PMK 432)².

W tych słowach odnajdujemy powiązanie oraz świadomość, że korzenie tego drzewa wnikają w głąb bogatego dziedzictwa św. Maksymiliana i noszą jego piętno, aby dać życie nowemu rozkwitowi Ducha.

SPOTKANIE Z OJCEM KOLBE: BOGATE I PŁODNE DZIEDZICTWO

W życiu Ojca Luigiego ma zatem miejsce decydujące spotkanie: spotkanie z Maksymilianem Kolbe.

Ojciec Luigi Faccenda jest franciszkaninem, bratem mniejszym konwentualnym, kapłanem i założycielem naszej rodziny konsekrowanej. Urodził się w miejscowości położonej w prowincji Bolonia (Włochy) 24 sierpnia 1920 roku i zmarł 9 października 2005 roku. W bardzo młodym wieku wstąpił do seminarium franciszkanów, gdzie ukończył formację i studia teologiczne. Złożył śluby zakonne proste, następnie uroczyste, a święcenia kapłańskie przyjął 18 maja 1944 roku... w czasie wojny, podczas bombardowania.

¹ Padre Luigi Faccenda, *Senza bastone né bisaccia. 60 anni sulle strade della missione*, Edizioni dell'Immacolata, Bologna 2004, p. 108.

² List do braci kleryków zakonu braci mniejszych konwentualnych. Nagasaki, 28 lutego 1933.

Ojciec Luigi stawia swoje kroki jako młody zakonnik i kapłan w ciężko doświadczonym i trudnym społeczeństwie powojennym, w którym czuje się powołany do tego, by wnieść swój wkład w odbudowę materialną i duchową, tak bardzo konieczną. Chciałby inaczej przeżywać swoje kapłaństwo, ma w sobie wiele marzeń, a wśród nich praca na misjach, ale sprawy toczą się inaczej. Ojciec Luigi przyjmuje wolę Bożą, która objawia się poprzez przełożonych i angażuje się w większy projekt.

W 1945 roku w Bolonii powierzono mu *Milicję Niepokalanej*, ruch założony przez o. Maksymiliana Kolbego, i to „spotkanie” z męczennikiem z Auschwitz, wciąż mało znanym we Włoszech, zmieniło jego życie – jak to sam wielokrotnie opowiadał. Odnajduje w duchowości Ojca Kolbego i w jego życiu przeżywanym z miłości i w miłości, **tajemnicę życia i świętości, silny dynamizm misyjny i ewangelizacyjny.**

„„Zakochałem się» w Ojcu Kolbe – pisze kilka lat później Ojciec Luigi – z powodu jego męczeństwa, całkowitego oddania się człowiekowi i życiu, ze względu na jego wielką miłość do Niepokalanej. Zastanawiałem się, skąd ten kapłan wziął siłę, by w pełni zrealizować swoje kapłaństwo, a odpowiedź przyszła do mnie, gdy dowiedziałem się, nad czym rozmyślał od młodości, gdy poznałem jego ideał: doprowadzić każdego człowieka do Boga, do zbawienia, poprzez Niepokalaną. Ta pasja do człowieka stała się również moją pasją”³ (OVS, X, 130-131).

W 1954 roku, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom kilku młodych dziewcząt, które wyrażały pragnienie całkowitego oddania się Bogu w maryjnym stylu życia na służbę ewangelizacji, zgodnie z duchem Ojca Kolbego, powstaje Instytut Misjonek Niepokalanej Ojca Kolbego, który w 1992 roku zostanie ostatecznie uznany przez Kościół za instytut świecki na prawie papieskim.

- W 1988 roku powstają Wolontariusze Niepokalanej Ojca Kolbego, grupa świeckich agregowanych do Instytutu, z którym dzielą duchowość i misję.
- W 1997 roku powstają Misjonarze Niepokalanej Ojca Kolbego, obecni w Brazylii.

Ojciec Luigi „odkrywa” bogactwo zawarte w dziedzictwie, jakie Maksymilian Kolbe pozostawił Kościołowi i światu; to dziedzictwo **przyjmuje, rozwija i aktualizuje**, dając przez lata swój osobisty wkład w poznanie św. Maksymiliana i pogłębienie niektórych jego owocnych intuicji doktrynalnych i duszpasterskich.

„Stopniowo zacząłem zdawać sobie sprawę, że spuściznę pozostawioną przez ojca Kolbego w postaci jego heroicznego życia i śmierci należy zbierać, interpretować, rozwijać, stosownie do nowych wymagań. Od tego momentu moim stałym zaangażowaniem w służbie Instytutu i Ruchu Milicji było pogłębianie znajomości doktryny i duchowości kolbiańskiej. Doktryna i duchowość, które wydały mi się zdolne do zaoferowania solidnych podstaw dla dążenia do doskonałości miłości i współpracy w misji Kościoła, w imię Maryi” (OVS, X, 131).

Możemy zatem powiedzieć, że Maksymilian Kolbe jest nauczycielem i przewodnikiem, któremu ojciec Luigi powierza się w wielkiej harmonii ducha i wspólnej misji; to relacja, która rozwija się i ewoluuje przez lata w imię twórczej wierności.

Marzenie św. Maksymiliana: „Szczęście całej ludzkości w Bogu, przez Niepokalaną”⁴ (PMK 1001), stało się jego marzeniem... naszym marzeniem. Stało się życiem, modlitwą, pracą, misją skierowaną na człowieka, na konkretną osobę, ale także na znaki czasu, na drogę Kościoła, na przemiany kulturowe i społeczne. Misja bez granic i wszystkimi możliwymi środkami,

³ Angela Savastano, *Un uomo, un sogno, una storia. La vita e l'opera di padre Luigi Faccenda nei ricordi di quanti lo hanno conosciuto*, Edizioni dell'Immacolata, Bologna 2007, p. 42.

⁴ Rycerz Niepokalanej, II 1925

którą łączymy w wyrażeniu, które wielokrotnie powtarzał nam Ojciec Luigi: „Być Maryją, żyć Maryją, dawać świadectwo Maryi i pracować dla wzrostu królestwa Bożego” (OVS III 16; IV 85; IX 39), w ciągłym i wciąż nowym wychodzeniu na zewnątrz: ku Bogu, ku innym, ku światu.

Oto słowa, które przypominają nam inny tekst św. Maksymiliana:

„Niepokalana – oto nasz ideał. Samemu do Niej się zbliżyć, do Niej się upodobnić, pozwolić, by Ona (...) żyła i działała w nas i przez nas. Promieniować na otoczenie, zdobywać dla Niej dusze...”⁵ (SK 1109).

Zgodność ducha... wspólna misja... twórcza wierność.

Nadanie przez Papieski Wydział Teologiczny św. Bonawentury w Rzymie w dniu 17 maja 1995 roku tytułu doktora *honoris causa* w dziedzinie teologii *za wkład w pogłębianie i szerzenie myśli maryjnej św. Maksymiliana Kolbego* stanowi dla Ojca Luigiego oficjalne uznanie dla dzieła całego jego życia.

ZNACZENIE OBECNOŚCI

Przytoczenie tych wydarzeń wydało mi się ważne dla zrozumienia drogi, która przywiodła nasz Instytut do Polski i **szczególnego znaczenia, jakie ma dla nas cela miłości.**

Pierwsze misjonarki przybyły tu w październiku 1994 roku, kiedy nasz założyciel, Ojciec Luigi, przyjął zaproszenie – skierowane przez ówczesnego ministra prowincjalnego braci mniejszych konwentualnych prowincji krakowskiej – do współpracy przy realizacji projektu, którego punkt styczny i siła tkwiłyby w świadectwie życia i w bogatym dziedzictwie św. Maksymiliana Kolbego.

Przeczuwał on, że obecność w tych miejscach, gdzie Ojciec Kolbe pracował, cierpiał, modlił się i ofiarował swoje życie... oznaczałaby dla naszego Instytutu powrót do „źródeł”, do „korzeni” jego maryjnej duchowości i charyzmatu maryjnego misyjnego.

W ten sposób cela śmierci stała się celą miłości.

Tak pisał Ojciec Luigi do nas, misjonek, w 1997 roku, abyśmy coraz lepiej pojmowały sens obecności Instytutu w Polsce, dokąd sam kilkakrotnie będzie pielgrzymował, by zatrzymać się na modlitwie w celi.

„Auschwitz (a używając słowa *Auschwitz*, miał na myśli celę męczeństwa św. Maksymiliana Kolbego, a nie obóz jako całość) jest kopalnią, z której wypłynął charyzmat waszego maryjnego i misyjnego powołania;
to latarnia zapalona przez dobroć Boga, aby wskazać człowiekowi istotę Ewangelii;
to głos św. Maksymiliana Kolbego, który objawia każdemu człowiekowi i każdej misjonarce tajemnicę prawdziwej świętości;
to grób, który nie zawiera doczesnych szczątków św. Maksymiliana, ale pozostaje zawsze otwarty, aby przekazać orędzie miłości dzisiejszemu i jutrzejszemu światu” (OVS, XI, 23-24).

Ta cela to kopalnia... to latarnia morska... to głos... to grobowiec, z którego został odsunięty kamień. Postarajmy się, aby każde z tych słów rezonowało w nas, by wybrzmiało w nas ich znaczenie, ich symboliczna i sugestywna moc.

Cela, która jest zawsze otwarta, ponadczasowe przesłanie miłości i przebaczenia.

⁵ Mały Dziennik, 24 VI 1936; Rycerz Niepokalanej, VIII 1936.

Naszą misją w ostatnich latach, również za pośrednictwem tego Centrum, które gościło pielgrzymów z całego świata, było podtrzymywanie żywym świadectwa miłości, która zwycięża śmierć, światła, które zwycięża ciemność, przebaczenia, które jest silniejsze od nienawiści i przemocy. Zachowanie pamięci o dobru i podtrzymywanie jej żywą.

CELA MIŁOŚCI JEST ZAWSZE OTWARTA

Cela miłości jest zawsze otwarta. Wierzmy bowiem, że światło zapalone przez św. Maksymiliana w ciemnym momencie historii ludzkości nadal promieniuje z tego miejsca, niosąc współczesnemu człowiekowi bogactwo i aktualność jego orędzia życia, wiary i misji.

„Nie zapominajcie miłości. Tylko miłość jest twórcza”.

To, co pozostawił nam Ojciec Maksymilian, to nie są hasła, ale życie przepojone Ewangelią. To ta miłość, która rozkwitła w tak wielu małych gestach uwagi, czułości, słuchania, wyrzeczeń... aż do największego daru: daru z życia. Wyciągnięta dłoń, współczujące spojrzenie, przełamana kromka chleba, słowo otuchy, wyszeptana modlitwa czyniły różnicę nawet w miejscu śmierci. Ojciec, brat, przyjaciel, więzień jak wszyscy, Maksymilian wierzył w najwyższą godność życia ludzkiego i każdej osoby.

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13), a Maksymilian Kolbe, który przyzwyczyił swoje serce do ciągłego i nieustannego dawania siebie, oddaje życie za innego więźnia, człowieka, w którym rozpoznaje brata, ponieważ są dziećmi tego samego Ojca, tego Boga, „który jest na każdym miejscu i z wielką miłością pamięta o wszystkich i o wszystkim” (SK 839), jak pisał 15 czerwca 1941 roku w swoim ostatnim liście z obozu, skierowanym do matki⁶.

„Maksymilian Kolbe nie umarł, ale oddał życie” – przypomniał Jan Paweł II w homilii w dniu jego kanonizacji. Jest tu przesłanie życia, którego nie można zgubić, światło, którego nie można przyćmić.

Z tego powodu cela miłości stała się także dla nas misjonarek **projektem ewangelizacyjnym**, który w pewien sposób obejmuje świat, i który w 2023 roku kończy już 10 lat.

Od pierwszych lat misjonarki przyjęły zwyczaj pielgrzymowania do celi 14 dnia każdego miesiąca: o każdej porze roku, w upale i w śniegu; wśród licznych turystów, czy też samotnie we wczesnych godzinach porannych. Comiesięczne spotkanie pełne znaczenia, modlitwy, ofiary.

Od dziesięciu lat...

1. Co miesiąc przygotowywany jest formularz w języku polskim – następnie tłumaczony jest on na pięć języków odpowiadających krajom, w których my misjonarki jesteśmy obecne (włoski, hiszpański, portugalski, angielski, francuski). Ten formularz, ten konspekt stanowi materiał do przemyśleń i świadectw życia; zostaje rozesłany różnymi środkami: poprzez media społecznościowe, pocztą elektroniczną, jest drukowany w czasopiśmie oraz rozdawany podczas osobistych spotkań z ludźmi.

2. W naszych wspólnotach, na różne sposoby zbierane są intencje modlitewne, które przesyłamy do misjonarek przebywających tu w Harnężach.

3. 14 dnia miesiąca misjonarki udają się do celi.

W tej ciasnej przestrzeni, gdzie niebo spotkało się z ziemią, składamy intencje i prośby modlitewne, które płyną z różnych stron świata. Włochy, Polska, Boliwia, Brazylia, Stany Zjednoczone Ameryki, Luksemburg, Afryka... coraz więcej osób zaczęło kierować swoje serca

⁶ List do Marii Kolbe, Kraków. Auschwitz (Oświęcim), 15 czerwca 1941.

ku tej celi, która jest zawsze otwarta: otwarta na ich potrzeby, wymagania, troski. Twarze, imiona, historie... wszystko z ufnością ofiarujemy Panu za wstawiennictwem św. Maksymiliana.

I tak jak w tamtych odległych dniach w bunkrze głodowym śpiewał on pieśni z innymi więźniami, tak dziś przekazuje nam słowa ufności i nadziei: nic nie jest stracone z tego wszystkiego, co zostało zrobione i przeżyte z miłości i z miłością, bo tylko miłość przynosi owoc, buduje, zmienia świat.

W ostatnich latach nastąpiła dalsza ewolucja projektu:

w niektórych naszych domach i innych miejscach (kościół parafialne i nie tylko) **14 dzień miesiąca** stał się comiesięcznym dniem modlitwy i spotkania ze św. Maksymilianem: modlitwa różańcowa, adoracja Najświętszego Sakramentu, Msza święta... – to różne sposoby, by duchowo zjednoczyć się w tej celi, która jest zawsze otwarta.

Duchowa pielgrzymka do miejsca, które obejmuje świat i nadal daje nadzieję; aby być latarnią morską, światłem, głosem przemawiającym do serca każdego mężczyzny i każdej kobiety, aby przypominać, że tym, co się liczy, jest miłość.

PRZESŁANIE

Od tamtego odległego 14 sierpnia 1941 roku minęło wiele lat. Co dziś mówi nam ten gest, życie spędzone niestrudzenie dla innych w tym miejscu, które jest wspomnieniem męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana?

W tych ostatnich dniach usłyszeliśmy już wiele cennych treści i spostrzeżeń.

Lubię wracać myślą do ostatniego przesłania Ojca Kolbego dla nas, którzy tu jesteśmy, o wezwaniu by patrzeć do wewnątrz, by dogłębnie odczytywać nasze życie. Pandemia Covid-19, wojna u naszych drzwi, różne kryzysy humanitarne i wiele innych sytuacji (osobistych lub rodzinnych) być może są dla nas wyzwaniem i prowokują, między innymi, do zadawania sobie pytań o sens życia, będąc świadomi tego, że „jakie życie, taka śmierć”. Oto wielka lekcja Ojca Kolbego. Również dzisiaj przypomina nam on o pięknie i zarazem o kruchości życia; o jego przemijaniu, ale także o jego wieczności:

„Jak króciutkie to życie – prawdaż? Jak czas szybko umyka!...Sprzedajmy je, a raczej dajmy, ofiarujmy drogo, jak najdrożej... – czas krótki na dowody miłości. A żyjemy tylko raz!” (PMK 445)⁷.

Tak pisał do młodych braci z Mugenzai No Sono w 1933 roku.

Te słowa są przesłaniem i jednocześnie wyzwaniem.

Każdy z nas powinien wiedzieć, jak je przyjąć i nim żyć... bo przecież **cela miłości pozostaje otwarta** i ofiaruje światu swoje przesłanie nadziei.

„Latarnia zapalona przez dobroć Boga, aby wskazać człowiekowi istotę Ewangelii; głos św. Maksymiliana Kolbego, który objawia każdemu człowiekowi tajemnicę prawdziwej świętości; grób, który nie zawiera doczesnych szczątków św. Maksymiliana, ale który zawsze pozostaje otwarty, aby dzisiejszemu i jutrzejszemu światu przekazywać, orędzie miłości”
(o. Luigi Faccenda).

Angela Savastano

Misjonarka Niepokalanej Ojca Kolbego

⁷ List do braci kleryków we Lwowie. Mugenzai No Sono, 28 marca 1933.